ZINOWJEW
b. przewodniczący egzekutywy III międzynarodówki wbrew pogłoskom o śmierci — żyje i przebywa na wygnaniu w gub. kazańskiej.

WYDANIE: ABCDEFG **Cena 10 groszy**

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | CZWARTEK, 1-GO GRUDNIA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 335

FLANDIN
b. minister skarbu we Francji oskarżony jest o współudział w aferze „Aero postale".

Zuchwałe włamanie w Łodzi

do sklepu konfekcyjnego Cellmajstra przy ul. Piotrkowskiej 198. — Łupem złodziei padły gotowe ubrania wartości 6 tysięcy złotych

Policja zarządziła w nocy obławę

Łódź, 1 grudnia.

(ig) Ubiegłej nocy dokonano **zuchwałego włamania do sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 198.** Jest to dom narożny, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej. Mieści się w nim, między innemi, **skład konfekcyjny M. Cellmeistra** w którym ostatnio znajdowały się większe zapasy gotowych ubrań.

Gdy nad ranem właściciel przedsiębiorstwa przybył, aby otworzyć swój sklep, ujrzał nagle, z przerażeniem, że **drzwi, które sam ubiegłego wieczoru zamknął na klucz i kłódki, są na wpół przymknięte.**

Kiedy wszedł on do środka zauważył **że skład jest prawie pusty.** Wszystkie półki były opróżnione. P. Cellmeister zaalarmował natychmiast policję, wzywając równocześnie dozorcę. Wspólnie z nim prowizorycznie obliczył straty, jakie poniósł wskutek kradzieży. **Okazało się, że skradziono mu przeszło 150 gotowych, nowych ubrań.**

Gdy przybyła na miejsce policja, stwierdzono, że włamania dokonać musiało kilku sprawców. **Kłódki na drzwiach były przepiłowane, a zamek otworzony wytrychem i podważony łomem.**

Najprawdopodobniej włamywacze zajechali jakimś wozem, na który naładowali całą zdobycz. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby tak wielką ilość ubrań można było niespostrzeżenie przenosić przez ulice.

P. Cellmeister **oblicza swe straty na 6000 złotych.** Dochodzenie w tej sprawie prowadzi X komisarjat policji.

***

W związku z ostatniemi wypadkami kradzieży, włamań itd. dzisiejszej nocy policja przeprowadziła wielką obławę w Łodzi. Oddziały policyjne przeszukały dokładnie wszystkie meliny złodziejskie, spelunki, mieszkania paserów, knajpy na przedmieściach itd.

W wyniku obławy aresztowano 60 osób, podejrzanych o udział w przestępstwach, dokonanych ostatnio.

Wszystkich aresztowanych przewieziono do wydziału śledczego, gdzie zostaną oni skrupulatnie przesłuchani.

W mieszkaniach paserów znaleziono nadto dużą ilość przedmiotów pochodzących z kradzieży. Między innemi **znaleziono dużą ilość ubrań, co być może pozostaje w związku z włamaniem i kradzieżą, o której donosimy wyżej.**

Obława trwała przez całą noc.

We Lwowie spokój--zajścia w Warszawie

Uczelnie lwowskie podejmują jutro wykłady. — Politechnika warszawska zamknięta

Lwów, 1 grudnia.

We Lwowie, po smutnych zajściach, **nastąpiło obecnie zupełne uspokojenie.** Po ulicach krążą jedynie jeszcze liczne patrole policyjne.

Z więzienia zwolniono z pośród 15 aresztowanych w pierwszym dniu zaburzeń, 8 studentów. **46 aresztowanych skazano w drodze administracyjnej. Część natomiast przekazano władzom sądowym.**

Większość z nich rekrutuje się przeważnie z szumowin podmiejskich. Wobec uspokojenia umysłów senaty akademickie wydały odezwę do młodzieży, **zapowiadając, że wykłady podjęte będą od dnia jutrzejszego.**

***

Warszawa, 1 grudnia.

Po uspokojeniu we Lwowie **do awantur studenckich doszło w ciągu dnia wczorajszego w Warszawie.** Awantury te jak zwykle, inspirowane zostały przez OWP.

Na posiedzeniu senatu Uniwersytetu Warszawskiego **rektor stwierdził, że został przez studentów osobiście znieważony, wobec czego uniwersytet nadal będzie zamknięty.**

W lokalach uniwersytetu doszło jednak mimo to do licznych awantur w wyniku których kilku akademików żydów poturbowano.

Wobec podnieconego nastroju, zamknięto również wczoraj politechnikę warszawską. W dzielnicy żydowskiej patrolują specjalne oddziały policyjne.

Zabójcy ś. p. Grotkowskiego

stаną przed sądem doraźnym

Lwów, 1 grudnia.

Prokurator Turnell, który prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa ś.p. Grotkowskiego powziął decyzję o postawienie wszystkich czterech sprawców przed sądem doraźnym.

Podczas sekcji zwłok władze śledcze prowadziły dochodzenie, czy rana ś. p. Grotkowskiego mogła być zadana nożem znalezionym przy aresztowanym Szulimie Kellerze.

Badanie wykazało, iż rana jest za głęboka, aby zadana być mogła tym nożem.

Termin płatności podatków

lokalowego i od nieruchomości

Łódź, 1 grudnia.

(it) W bieżącym miesiącu, dnia 15, upływa ostateczny termin płatności miejskiego podatku od nieruchomości za III kwartał b. r. oraz podatku za IV kwartał od placów niezabudowanych. Po tym terminie zaległości ściągnięte będą w drodze przymusowej egzekucji.

Równocześnie w bieżącym miesiącu upływa termin płatności podatku lokalowego za IV kwartał b. r. Zaległości z tytułu tego podatku ściągnięte będą w drodze przymusowej w końcu bież roku.

Trocki wyjedzie do Szwecji

Specjalny odczyt przeznaczony dla Ameryki transmitowany był przez tajną radjostację

Kopenhaga, 1 grudnia.

Pisma donoszą, że Trocki nadał specjalne przemówienie dla amerykańskich stacji radjowych, które było transmitowane na całe Stany Zjednoczone. Ponieważ istniały uzasadnione obawy, że komuniści będą starali się przeszkodzić w wygłoszeniu przemówienia, **Trocki nadał swój odczyt z tajnego studja, którego miejsce nawet obecnie nie jest znane.** Trocki wygłosił referat o rewolucji bolszewickiej. Mowa jego była nadana przez angielskie stacje transatlantyckie do New Yorku, a stamtąd do wszystkich radjowych stacji amerykańskich.

Od chwili przybycia do Kopenhagi Trocki **już po raz czwarty zmienił miejsce swego zamieszkania.** Obecnie zajmuje on jeden pokój obok sali wykładowej. Na salę odczytową wpuszczane są jedynie osoby które otrzymują imienne bilety wstępu. **Przed wydaniem biletów policja sprawdza, czy ubiegający się o kartę wstępu nie jest komunistą.**

Trocki podpisał obecnie umowę z towarzystwem filmowem na sfilmowane swych odczytów na film mówiony. Otrzymał on za to sumę około 50.000 złotych.

Trocki otrzymał obecnie zezwolenie na przybycie do Szwecji. Rząd szwedzki udzielił Trockiemu zezwolenia na wygłoszenie na uniwersytecie w Lund kilku odczytów. (sb).

Energiczny pościg za sprawcami napadu

na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Lwów, 1 grudnia.

Władze bezpieczeństwa zarządziły energiczny pościg za sprawcami zuchwałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródku Jegiellońskim.

Napadu dokonano równocześnie na urząd pocztowy i urząd skarbowy, które znajdowały się w jednym gmachu. Jak wiadomo, grupa rabusiów, składająca się z 8 osób, wtargnęła do urzędu i natychmiast rozpoczęła strzelaninę, usiłując w ten sposób sterroryzować urzędników. Od strzałów padło 4 urzędników ciężko rannych. Piąty urzędnik został na miejscu zabity. Bandyci zdołali porwać worek z bilonem, zawierający jednak nie więcej jak 3.000 zł.

W chwili, kiedy bandyci wymierzyli w stronę urzędników lufy rewolwerowe, w kierunku ich padły również liczne strzały w wyniku czego zabici zostali dwaj członkowie bandy. Jak się okazało, napad jest dziełem ukraińskiej organizacji wojskowej. Policja zarządziła obławę i dokonała już licznych aresztowań.

Związek „Praca" interwenjuje

przeciw zaleganiu z wypłatą zarobków

Łódź, 1 grudnia.

(it) Wczoraj wieczorem w związku włókniarzy „Praca" odbyło się specjalne zebranie delegatów fabrycznych, celem omówienia aktualnej obecnie sprawy — dużych zaległości w wypłatach zarobków robotniczych.

W czasie obrad delegaci wskazali, że zaległości zarobków robotniczych wzrastają w fabrykach łódzkich z tygodnia na tydzień. W niektórych fabrykach zdarzają się takie wypadki, że robotnik, zarabiający np. 50 złotych tygodniowo otrzymuje stale tylko 30, a 20 zł. zapisuje się w książkach na jego dobro. Zarządy fabryk tłumaczą, że nie są obecnie w stanie dokonywać regularnych wypłat a w związku z tem niektórym robotnikom należy się już od 500—900 złotych.

Po długiej dyskusji postanowiono wysłać specjalną delegację do ministerstwa opieki społecznej, z prośbą o interwencję i spowodowanie, aby robotnicy, którzy żyją obecnie w wyjątkowo ciężkich warunkach, otrzymali w krótkim czasie swe zaległe zarobki.

Anglja w walce z bezrobociem

Specjalna komisja królewska zajmuje się sprawą zaopatrzenia bezrobotnych na zimę

Dla Anglji, jak i dla wielu innych krajów, nadchodząca zima nastręcza wiele troski. Rząd brytyjski już obecnie przygotowuje wielki plan pomocy dla bezrobotnych na zimę. W Anglji już od dawna nietyle prawem ile nakazem moralnym jest, że nikt nie powinien głodować. Poprzedni plan pomocy bezrobotnym został przed pół rokiem skasowany, albowiem okazało się, że jest on polem do rozmaitych nadużyć. I tak naprzykład ludzie, którzy posiadali nawet kapitały dochodzące do 5.000 funtów szterlingów otrzymywali zasiłki, w chwili, gdy tracili pracę. Również wielu bezrobotnych jeździło własnemi samochodami a otrzymywane zapomogi zużywali tylko na benzynę. Według nowych przepisów, robotnicy którzy posiadają mniej jak 50 funtów majątku, mogą otrzymywać dopiero zapomogi.

Ostatnie marsze głodowe na Londyn wykazały, że kwestja bezrobocia nie może być lekceważona, to też wysunęła ona na pierwsze miejsce działalności rządu Mac Donalda. Specjalnie powołana komisja królewska dla walki z bezrobociem, zajmuje się zaopatrzeniem bezrobotnych na zimę.

Ciekawe jest, że anglicy wobec demonstrujących robotników zachowują się niezwykle „fair" i tylko dzięki temu udaje się zawsze łatwo zlikwidować wszelkie niepokoje. Tak też było podczas ostatniego marszu głodowego. Demonstrantom wręczono rozmaite datki pieniężne, ale nie zawahano się stanąć po stronie policji, wówczas, gdy wystąpienia bezrobotnych stawały się niebezpieczne.

Pozatem rząd angielski opracował plan zwiększenia produkcji przemysłowej. Stworzony został specjalny fundusz kredytowy dla rozmaitych gałęzi przemysłu. Stwierdzić należy, że pierwsze wysiłki rządu dały już efektowny rezultat, albowiem liczba bezrobotnych w Anglji zmniejszyła się w ciągu ostatnich dwuch miesięcy prawie o 200.000 ludzi. Jest to jednak mała cząstka zatrudnionych wobec liczby 2.000.000 bezrobotnych, znajdujących się jeszcze w Anglji.

Człowiek... motorem

własnego samolotu

Prasa grecka jest silnie poruszona wynalazkiem inżyniera - lotnika Aristota Hatzoglu, **który skonstruował aparat latający, przyczem rolę motoru spełnia sam człowiek.** Samolot ten waży 230 kilo wraz z pilotem. Kosztował on trzy lata pracy i został własnoręcznie zbudowany przez wynalazcę

Według wynalazcy energja, jaką człowiek zażywa przy jeździe na rowerze, równa się połowie konia mechanicznego, zaś na jego „anemopterze" **człowiek jest w stanie wyprodukować siłę 8 koni dzięki specjalnym urządzeniom.** Jest to zupełnie wystarczające, aby lata, ze względu na małą wagę aparatu. Będzie można się wznosić nawet do 3000 metrów, a następnie opuszczać się na ziemię przez całe godziny, nie poruszając zupełnie członkami. Niebezpieczeństwoh wznoszenia się i opuszczania się nie będzie zbyt wielkie ze względu na małą szybkość rozwijaną przez aparat — 15 do 16 kilometrów na godzinę.

Ojczyzna Ikara z niecierpliwością oczekuje publicznych demonstracyj nowego aparatu.

Czy wiecie, że...

— Na księdza Friesa w New Yorku dokonano napadu bandyckiego. Opryszek strzelił, celując w serce, jednak kula utkwiła w książeczce do nabożeństwa Ksiądz wyszedł z zamachu bez szwanku.

— **Król Dahomy Benazin Boaiere Hosu Bowle, był ojcem 902 dzieci. 60 z nich zostało królami różnych szczepów, a 220 było zwykłymi zamiataczami ulic. „Szczęśliwy" ojciec zmarł w roku 1906 na wygnaniu w Algierze.**

Pod skwarnem niebem Tunisu

Mimo, że kraj jest pod protektoratem Francji, najsilniejsze wpływy posiadają włosi

Tunnis, w listopadzie.

Słońce, słońce i jeszcze raz słońce... Białe domy Tunisu aż parzą oczy swą rozżarzoną barwą, niebo ciemno - szafirowe — ciąży nad nami jak niska, metalowa kopuła. Powietrze rozpalone aż drga od żaru. Afryka w całym swym uroku i grozie.

Nieludzki upał i zabójcze promienie słońca nie wywierają jednak widocznego wpływu na tubylców, na małych gazeciarzy Arabów, którzy drą się w niebogłosy na rogach ulic: „Le Petit Matin!", „La Depeche!". Gdy to się dzieje na najbardziej ożywionej arterji, avenue Jules Ferry, w dzielnicy odległej o kilka ulic zaledwie rozlegają się nawoływania gazeciarzy w języku włoskim: „Unione! Unione!". Gazety włoskie idą dobrze lepiej, niż francuskie, a przed kawiarniami, restauracjami w dzielnicy portowej przed małemi szynczkami **gazety włoskie biją o kilka długości swych konkurentów francuskich.**

Na obcym przybyszu, na turyście robi to dziwne wrażenie. Tunis jest pod protektoratem francuskim de nomine, de facto — kolonją pomimo pozornego rządu tubylczego z Beyem na czele. — Tymczasem włosi, zarówno liczebnie, jak i społecznie **górują w tym kraju nad francuzami, język włoski słyszy się tu na każdym kroku, częściej od francuskiego,** pisma włoskie rozchodzą się w większej ilości egzemplarzy od francuskich, szkoły włoskie dla dzieci kolonistów włoskich rzucają się w oczy swą wielkością i liczną frekwencją.

Antagonizm, który istnieje między Francją a Włochami w dziedzinie polityki kolonjalnej, ujawnia się jaskrawo w Tunisie, graniczącym z włoską kolonją — z Tripolisem. Do żyznego Tunisu napływają masowo włosi — emigranci, którzy przystosowaniem się do tropikalnego klimatu i do pracy ciężkiej na fermach przewyższają mniej liczny osadników francuskich. Emigrację włoską do Tunisu popiera z jednej strony rząd faszystowski materjalnie i moralnie, z drugiej zaś strony nie brak w Tunisie licznych emigrantów włoskich, antifaszystów, którzy chronią się tutaj przed represjami rządu ojczystego.

Napływ włochów do Tunisu tłumaczy się też bliskością geograficzną tego kraju. Z Palermo do Tunisu płynie statek włoski tylko dwanaście godzin, gdy tymczasem statek francuski, wypływający z Marsylji, musi zużyć 36 godzin na przebycie przestrzeni, dzielącej Marsylję od Tunisu.

Italjanizacji Tunisu starają się władze francuskie zapobiec w ten sposób, iż wydały prawo, na mocy którego dzieci emigrantów, urodzone na terytorjum kolonji françuskiej, stają się automatycznie francuzami, o ile nie nastąpi kategoryczny sprzeciw rodziców. Sprzeciwy takie ze strony emigrantów włoskich były dość liczne, aż do czasu, gdy prądy i nastroje antyfaszystowskie zaczęły się szerzyć i umacniać wśród emigracji włoskiej. Ostatnio liczba sprzeciwów znacznie się zmniejszyła z powodów wyżej wspomnianych. Plusem dla Francji jest w Tunisie ta okoliczność, iż osiadłe tutaj rodziny francuskie odznaczają się dużą rozrodczością i nie trzymają się przyjętego w macierzy obyczaju ograniczania liczby potomstwa do minimum. Względnie dobre warunki materjalne, łatwiejsza praca, brak większych skupień miejskich — wpływa korzystnie na przyrost ludności rdzennie francuskiej.

Tak więc w tym dla oka cudzoziemca - turysty pozornie beztroskim i spokojnie wegetującym pod upalnem niebem afrykańskiem kraju, toczą się te same walki polityczne i rasowe, co w starej Europie.

R. W.

Ile zarabiali starożytni lekarze?

Bajońskie honoraria za wyleczenie, biada jednak lekarzom, którzy wpędzali pacjentów do grobu

Wydane w dn. 25 września rb. rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej, nie pomija również **sprawy wynagrodzenia lekarzy za ich czynności.**

Według art. 21 wspomnianego rozporządzenia, władze wojewódzkie ustalają po zasięgnięciu opinji izby lekarskiej cennik należności lekarskich. Lekarza obowiązuje ów cennik tylko w wypadku nie zawarcia z pacjentem osobnej umowy o wynagrodzenie za poradę, zabieg lub leczenie, **przyczem umowa taka nie obowiązuje w razie udzielenia pierwszej pomocy w nagłym wypadku, gdzie miarodajnym jest cennik.**

Oczywiście określone cennikiem wynagrodzenia dostowane być muszą do zamożności społeczeństwa. **Dzisiaj więc stawki tego cennika są dosyć niskie w porównaniu z honorarjami, które pobierali lekarze w czasach przedwojennych,** a minimalne w stosunku do wynagrodzenia lekarza w czasach bardziej odległych, np. w starożytności.

Ze źródeł historycznych dowiadujemy się m. in., że w Indjach w epoce słynnych lekarzy Charaki i Susruty, których działalność przypada na początek ery chrześcijańskiej, **obowiązkiem lekarza było leczyć za darmo nauczycieli, przyjaciół pobożnych, mędrców i biednych, od innych zaś ludzi lekarz mógł pobierać honorarja nieraz bardzo wysokie, zależnie od zamożności pacjenta.**

W dawnej Babilonji wysokość zapłaty za leczenie określał słynny kodeks Hammurabiego, wydany w roku 2250 przed Nar. Chr. **Według jego paragrafów honorarjum za wyleczenie człowieka wolnego wynosiło 5—10 sykli srebra.** Niewolnicy korzystali ze zniżki i płacili 2 sykle. Cennik ten był bardzo wygórowany, jeśli uprzytomnimy sobie, że cena za wybudowanie statku średniej wielkości, określona odpowiednim paragrafem wspomnianego kodeksu, wynosiła 2 sykle srebra. Biada jednak lekarzowi, który zachęcony wysokością honorarjum, **nie wyleczył pacjenta, a co gorsza przyprawił go o śmierć.** Wówczas srogi prawodawca nakazywał uczynić to samo lekarzowi, okaleczyć go lub pozbawić życia.

Nieźle powodziło się lekarzom greckim, zwłaszcza tym, którzy cieszyli się sławą. Democedesa z Krotonu (VI i V wiek przed Nar. Chr.), słynnego wówczas lekarza, wyrywały sobie poprostu miasta greckie. Gdy Egina, chcąc go mieć jako lekarza miejskiego, ofiarowała mu 1 talent rocznie, Ateny ofiarowały — jeszcze więcej. Sprytny grek przyjął zaproszenie tyrana z Samos, Polikratesa, który płacił mu 2 talenty rocznie.

W starym Rzymie lekarze nie prędko doszli do znaczenia. Rzymianie nie mieli początkowo zaufania do greckich medyków. Z biegiem czasu dali się jednak przekonać i hojnie wynagradzali ich zasługi. W I wieku po Nar. Chr. pewien patrycjusz rzymski **za wyleczenie go z uporczywej choroby skórnej wypłacił lekarzowi 200 tysięcy sestercyj.** Oczywiście, że owe wysokie honorarja zachęcały wielu do poświęcenia się studjom lekarskim, skutkiem czego liczba lekarzy szybko wzrosła, a dochody ich zmalały. Mimo tych niekorzystnych warunków, dobry lekarz nigdy nie skarżył się na swój los. Żyjący w owym czasie słynny lekarz Galen, mimo nadmiaru wszelkiego rodzaju „medyków", hojnie był wynagradzany za oddawane usługi. Konsul Boethus zapłacił mu za wyleczenie **żony 400 sztuk złota.**

Obok lekarzy, którzy leczyli wyłącznie dla korzyści materjalnych starożytność pozostawiła nam piękny przykład bezinteresowności. W III wieku po Chrystusie działali bracia lekarze Koźma i Damjan. **Leczyli oni za darmo, z miłosierdzia. Kościół katolicki zaliczył ich po śmierci w poczet świętych.**

Przesądy rybaków angielskich

Królik, świnia i czarny pudel przynoszą „nieszczęście"

Rybacy angielscy, zwłaszcza ci, którzy zajmują się połowem śledzi, żywią głęboko zakorzenione przesądy i zabobony. Wielu z nich **nie mówi np. za nic na świecie nazwy pewnych zwierząt, unika ze strachu nawet wzmianki o nich** Najprzesądniejsi z pośród rybaków starają się nie patrzeć nawet na nazwę wydrukowaną przynoszącego nieszczęście zwierzęcia. Do takich zwierząt, które przynoszą ze sobą nieszczęście, **należy królik, świnia i czarny pudel.**

— Nie mówimy nigdy o tych zwierzętach, staramy się nie myśleć nawet o nich... — tak mówią rybacy z okolic Yarmouth, największego portu rybackiego w Anglji, gdzie koncentruje się przywóz i handel śledziami.

Pod wpływem przesądnych wierzeń rybacy dają wiarę rozmaitym gadkom i baśniom **o czarodziejskiej mocy odczynań i praktyk wróżbiarskich.** Dużą popularnością i liczną klijentellą cieszy się pewna starsza dama w Yarmouth, która za cenę 4 — 7 szylingów odczynia ciążący na nim wedle mniemania klijenta zły urok.

A co najciekawsze, znajdują się tacy, którzy twierdzą, **że pod wpływem kabalistycznych zaklęć wróżbiarki „odmieniło" się zupełnie życie,** a powodzenie zaczęło im towarzyszyć nieomylnie we wszystkich wyprawach na morzu.

Sztuczne serce i płuca

Niezwykłe eksperymenty sowieckiego uczonego

Wiedza lekarska robi rzeczywiście nadzwyczajne postępy. Od sztucznych rąk i nóg **przechodzimy powoli do sztucznego serca i płuc;** niedługo lekarze skonstruują sztuczną głowę i nareszcie może całego sztucznego człowieka.

Jak donoszą z Moskwy prof. Bruchinenko **stosuje sztuczne serce narazie tylko na psach,** ale niedługo ma zamiar przeprowadzić operację na ludziach. — **Od dwuch lat wyjmuje on całkowicie serca psom i potem je wkłada na dawne miejsce, zeszywając w siedemnastu miejscach.**

Jeden z psów pozostawał bez serca cztery i pół minuty, albowiem prof. Bruchinenko poprostu mu je wyjął, odciąwszy je całkowicie. Sztuczne serce, jakie zastąpiło na ten czas prawdziwe, polega na swojego rodzaju pompie, świetnie wyregulowaną, którą łączy się z systemem krwionośnym.

Przed operacją zastrzykuje się pewną substancję chemiczną, aby krew nie zepsuła się, tak w czasie operacji jak i później. Substancja ta ma wprost cudowną własność utrzymywania krwi w doskonałym stanie nawet przez kilka godzin.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Krwawe zajścia na Śląsku

Dozorca kopalni „Hildebrand" zastrzelił bezrobotnego, który zbierał węgiel

Katowice, 1 grudnia.

Na terenie kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi miał miejsce krwawy wypadek.

Dozorca nocny Kurt Merta, obchodząc teren kopalni zauważył kilku osobników, zbierających węgiel. Merta wezwał ich do opuszczenia kopalni.

Kilku mężczyzn odeszło, jeden jednak, 27-letni Emil Zieliński z Nowej Wsi **rzucił w Mertę żelazną rurą.** Wówczas dozorca strzelił w kierunku napastnika. **Zieliński pobiegł kilka kroków, poczem padł nieżywy.**

Scenie tej przyglądała się grupa ludzi, zbierających węgiel na pobliskiej hałdzie. Między nimi obecny był również znany w Nowej Wsi agitator komunistyczny Goleń, który moment ten chciał wykorzystać dla swych celów.

Wezwał on zebranych, by ruszyli do miasta, w kierunku urzędu gminnego. Skonsygnowany oddział policji przy użyciu pałek gumowych tłum rozproszył. Golenia aresztowano.

Na miejsce wypadku przyjechał prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach dr. Kulej, który przeprowadził śledztwo w sprawie tragicznego zabójstwa.

Mertę aresztowano i przewieziono do aresztu śledczego w Katowicach.

Zwalnianie robotników sezonowych

zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych

Łódź, 1 grudnia.

(it) Jak się dowiadujemy, magistrat rozpoczął już zwalnianie robotników sezonowych, pracujących w roku bieżącym na miejskich robatach publicznych. Robotnicy zwalniani są grupami, tak, aby każdy z nich miał za sobą 26 przepracowanych tygodni, a tem samem był uprawniony do pobierania zasiłków w Funduszu Bezrobocia.

Wydział plantacji **zwolnił już wszystkich** swych robotników. **Wydział budownictwa** zwalnia ostatnią **grupę w** nadchodzącą sobotę, zaś **wydział kanalizacji** większość robotników **zwalnia w** sobotę, a pozostałych zatrzyma **jeszcze w przybliżeniu do 15 grudnia.**

Wszyscy zwalniani robotnicy **będą** uprawnieni, na mocy specjalnego **zarządzenia** ministerstwa opieki **społecznej** do otrzymywania zasiłków **w okresie** zimowym.

Przymus nauczania

dla młodzieży od 14 do 18 lat

Łódź, 1 grudnia.

(it) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, w myśl którego obowiązek powszechnego nauczania będzie obejmował nie tylko dziatwę od 7 do 14 lat, ale również podrastającą młodzież od 14 do 18 roku życia.

W myśl tego zarządzenia dorastająca młodzież, po ukończeniu szkoły powszechnej, o ile nie będzie się dalej kształciła w szkole średniej, lecz poświęci się pracy zarobkowej, będzie musiała uczęszczać na kursy wieczorowe i na specjalne kursy przygotowania zawodowego.

Wygrał zakład, ale stracił mowę

Wilno, 1 grudnia.

27-letni Władysław Michajłow, znany pijak i zawadjaka, będąc wczoraj na targu w Wilnie założył się z niejakim Tomaszem Bryćką, **iż wypije sam jeden butelkę spirytusu 90 proc.**

Michajłow zakład wygrał, lecz po wypiciu flaszki spirytusu **utracił mowę.**

Ponieważ wszelka pomoc lekarska narazie była bezskuteczna, Michajłow odjechał wczoraj do rodzinnej wsi w pow. wileńsko - trockim.

Nadużycia sekwestratorów w Grodnie

Specjalna komisja przeprowadza rewizję ksiąg

Wilno, 1 grudnia.

Donosiliśmy o nadużyciach, popełnionych przez 3-ch sekwestratorów magistrackich m. Grodna.

Obecnie spejalna komisja, w osobie ławnika Tarłowskiego, głównego buchaltera magistratu. p. Czesnowskiego, przy udziale dwuch biegłych z poza magistratu przystąpiła do badania nadużyć popełnionych przez sekwestratora Krasowskiego.

Jak się dowiadujemy, wysokość przywłaszczonej przez Krasowskiego sumy sięga 1.500 zł., na pokrycie czego magistrat jest w posiadaniu weksli 2-ch właścicieli nieruchomości na sumę 2000 złotych.

Wspomniana komisja przystąpiła również do zbadania ksiąg, kwitarjuszy i wyciągów sekwestratorów za czas od 1 kwietnia ub. roku, a to celem ustalenia winy sekwestratora Okulicza.

Oszust wyłudzał pieniądze od adwokatów

Grasował we wszystkich miastach pomorskich i wreszcie w Gdyni dostał się do więzienia

Gdynia, 1 grudnia.

Przed kilku dniami do kancelarji znanego adwokata w Gdyni zgłosił się jakiś przyzwoicie wyglądający mężczyzna i przedstawił się, jako Alojzy Galant.

Z miną wielce tajemniczą wyznał mecenasowi, że przychodzi do niego w niezwykłej sprawie. Chodziło mu mianowicie o brata oskarżonego o działalność antypaństwową i aresztowanego we Lwowie.

Oskarżony miał być przewieziony do Gdyni, gdzie miała odbyć się rozprawa, ponieważ przestępstwo jego ściśle związane być miało ze sprawą wybrzeża.

Galant zaproponował adwokatowi honorarjum w kwocie 2.000 zł., do zapłacenia którego zobowiązała się rodzina.

Jednocześnie oświadczył, że pieniądze te w razie niemożności uiszczenia przez zainteresowanych zostaną przekazane przed terminem **sprawy przez pewną organizację ukraińską.**

Historja wyglądała zupełnie prawdopobnie, zwłaszcza, że klijent powołał się na mecenasa Ch. z Poznania — kolegę gdyńskiego obrońcy.

Gdy sprawę w ogólnych zarysach omówiono, Galant poprosił adwokata o zredagowanie mu pilnej depeszy do rodziny, w której prosił o natychmiastowe **przekazanie mu 500 dolarów oraz przysłanie mu futra i ubrania.**

Wyznał, że wyjechał z domu w pośpiechu, miał pewne nieprzewidziane wydatki i „chwilowo" nie posiada pieniędzy.

Skończyło się na tem, **że sekretarz** mecenasa zaproponował „klijentowi" krótkoterminową pożyczkę w wysokości 50 zł., które dla człowieka, mającego telegraficznie tego samego dnia otrzymać 500 dolarów, oczywiście nic nie znaczyły.

Po wyznaczeniu terminu **następnej** konferencji klijent wyszedł i... o dziwo, udał się wprost do kancelarji adw. K., gdzie został przyjęty przez mecenasa J.

Powtórzyła się ta sama historja. **Dwutysięczne honorarjum, telegraficzny 500 dolarowy przekaz i prośba o drobną pożyczkę.** Mecenas J. okazał się jednak sprytniejszy od swego kolegi. Oświadczył, że **podejmie się obrony o ile wszystko sprawdzi w policji.**

Galant zgodził się na to i obiecał wrócić po upływie krótkiego czasu.

Zaalarmowany telefonicznie Wydział Śledczy stwierdził, **że Galant w rzeczywistości** jest oszustem.

Dochodzenia ustaliły dalej, **że Galant** wyjechał pociągiem do Tczewa, **gdzie** też został ujęty.

Ustalono, że imć pan Galant pochodzi z Winnik koło Lwowa i niedawno został zwolniony z wojska. Obecnie przybył z Bydgoszczy, **gdzie ponaciągał szereg adwokatów.**

Te same „tricki" stosował z powodzeniem również w innych miastach Pomorza, gdzie zawsze znajdował łatwowiernych.

Wydział śledczy prosi za naszem pośrednictwem osoby zainteresowane o zakomunikowanie o przestępstwach sprytnego oszusta najbliższemu posterunkowi policji Państw.

Samobójstwo

Łódź, 1 grudnia.

(ig) Wczoraj wieczorem na podwórzu domu przy ul. 6-go Sierpnia nr. 64 wszedł jakiś nieznany osobnik. Stanął on pośrodku podwórza i uważnie rozglądał się wokoło, jakgdyby czegoś szukając. Zauważył go w tym momencie dozorca domu, który też zwrócił się do niego z pytaniem, czego szuka.

Wówczas nieznajomy, nie odpowiadając, szybko wydobył z kieszeni jakąś buteleczkę, przyłożył do ust i wypił całą jej zawartość. Po chwili wił się w boleściach.

Dozorca zaalarmował natychmiast pogotowie. Lekarz stwierdził otrucie kwasem solnym i przewiózł denata w bardzo poważnym stanie do szpitala im. Poznańskich.

Z dokumentów, znalezionych przy nim wynikało, iż denat nazywa się Antoni Nalewajczyk, mieszka zaś przy ul. Targowej 28. Dotychczas nie ustalono co było powodem targnięcia się na życie.

Uciekają od życia.

Dwa samobójstwa bezrobotnych

Łódź, 1 grudnia.

(ig) Pogotowie było wczoraj dwukrotnie wzywane do wypadków targnięcia się na życie.

Na ulicy Piotrkowskiej, w pobliżu Nr. 136 przechodnie znaleźli wczoraj wieczorem jakiegoś młodego chłopca, zdradzającego słabe oznaki życia. Prowizoryczne próby doprowadzenia go do przytomności nie dały żadnego rezultatu, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe. Jak się okazało 19-letni chłopiec usiłował popełnić samobójstwo wypijając mieszankę spirytusu denturowanego i jodyny.

Był to bezrobotny i bezdomny Jan Olczak. Z opowiadania jego wynikało, że przyjechał on do Łodzi niedawno z Radomska, poszukując jakiegokolwiek zajęcia. Bez pracy jest już bardzo dawno. Próbował znaleźć jakieś zajęcie zarobkowe na prowincji—jednak bezskutecznie. W Łodzi tułał się po ulicach, chodził od biura do biura i od fabryki do fabryki.

Do drugiego wypadku samobójstwa pogotowie wzywane było na ul. Kamienną 5, gdzie we własnem mieszkaniu targnął się na życie wypijając sporą dozę jodyny 24-letni bezrobotny Jan Ziółkowski.

Po udzieleniu mu pomocy lekarz pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Krwawy napad na warsztat szewcki

17-letni chłopiec ciężko ranny

Bydgoszcz, 1 grudnia.

Do warsztatu mistrza szewskiego, Franciszka Szalli, przy ul. Król. Jadwigi 6, wtargnęło onegdaj w nocy kilku drabów, przyczem w mniemaniu, że mają przed sobą Szallę, **napadli na 17-letniego ucznia, Pawła Kandycha.**

Gdy Szalla powrócił nad ranem do domu, zastał ucznia, leżącego bez przytomności w kałuży krwi. Zawezwane pogotowie przewiozło rannego do szpitala miejskiego.

Stan Kadychy jest groźny, otrzymał on bowiem szereg ran zadanych nożem i młotkiem w głowę. Zachodzi tu prawdopodobnie akt zemsty.

Niezwykły dar

dla paryskiego muzeum narodowego

Paryż, 1 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Paryska biblioteka narodowa zotała wzbogacona niezwykłym zbiorem. Pewien 80-letni starzec, który zmarł przed kilku tygodniami, zapisał całą swoją kolekcję fotografji muzeum narodowemu. Jak się okazało, są to fotografje najpiękniejszych kobiet, zbierane skrzętnie przez kilkadziesiąt lat.

Cały zbiór składa się z 250 tysięcy fotografji, zaś pod każdą znajduje się życiorys

Oficer zastrzelił się w gabinecie sędziego,

na wiadomość o tem, że ma być aresztowany

Kraków, 1 grudnia.

W ubiegły wtorek przed południem w biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego w sądzie wojskowym w Krakowie **rozegrała się tragiczna scena.**

Wezwany do przesłuchania kapitan 4 pułku strzelców podhalańskich z Cieszyna Edward Kondek — po przesłuchaniu, po którem sędzia śledczy ogłosił mu swoje **postanowienie aresztu śledczego — wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i z okrzykiem „Jestem niewinny", wymierzył rewolwer w usta.**

Padł strzał i nieszczęśliwy oficer runął martwy na ziemię.

Kpt. Kundek, dawny legionista, odznaczony był Krzyżem Walecznych i innemi odznaczeniami.

Pamiętajcie, że w państwie niemieckiem żyje miljonowa rzesza Polaków.

Minuta śmiechu

—::—

Z serji dowcipów przedpotowych:

Adam i Ewa żyli spokojnie w raju. Po kilku miesiącach wspólnego, szczęśliwego pożycia Adam znikł pewnego dnia z horyzontu. Odszedł niewiadomo dokąd.

Wrócił dopiero po trzech dniach. Co Ewa uczyniła wówczas?..

Przedewszystkiem przeliczyła, czy on ma wszystkie żebra..

***

Lopek wynajął umeblowany pokój. Przyjaciel zwraca się doń:

— Jak ci się mieszka?.. Zadowolony jesteś z nowej gospodyni?..

— Owszem, tylko ona jest strasznie ciekawa..

— Ciekawa?..

— Tak.. Ciągle pyta, kiedy zapłacę za pokój..

***

Dwaj malcy spotykają się na ulicy. Jeden pyta drugiego:

— Franek?.. Dokąd idziesz?..

Franek odpowiada:

— Ja.. ja.. ja.. i... i.. idę... do szko... szkoły ły dla ją.. ją... jąka.. jąkałów..

Tamten przygląda mu się uważnie i odpowiada po chwili:

— Właściwie poco?.. Przecie ty się bardzo dobrze jąkasz?

***

Kapuściński wyjechał do Afryki. Podróż przyjemnościowo - naukowa. Kapuściński chce zobaczyć przy tej okazji Saharę. Właściciel hotelu przyprowadził dlań najdroższego wielbłąda.

Kapuściński wybuchnął gniewem:

— Pan będzie łaskaw dać mi konia bez garbu, dobrze?!..

***

Do Kapuścińskiego przyjechał jego daleki krewny z Ameryki. Kapuściński oprowadza go po mieście. Zatrzymują się przed wielkim, pięciopiętrowym domem.

— No, jak ci się podoba ten dom? — pyta dumnie Kapuściński, wskazując na wysoki budynek.

Amerykanin wzruszył ramionami:

— Phi... Też mi coś wielkiego... Takich domów mamy w Ameryce tysiące..

— Ja myślę... — odparł Kapuściński. — Bo to jest szpital dla warjatów..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalne występy Marji Modzelewskiej.

Marja Modzelewska pozyskana przez kierownictwo Teatru Miejskiego na kilka dodatkowych występów, popisywać się będzie w kapitalnym „Jim i Jill'u" jeszcze dziś, w czwartek, piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem. Stałe nadkomplety są dowodem jak niesłabnącą atrakcję stanowią dla Łodzi występy znakomitej artystki warszawskiej.

W sobotę o godzinie 4 po poł. dla młodzieży szkolnej arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele". Ceny najniższe od 30 gr. do zł. 2.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek i w piątek wieczorem arcywesoła farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż" z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

W sobotę wraca na afisz największy szlagier poprzedniego sezonu „Hau-Hau", który powtórzony będzie dwa razy z kapitalnym Michałem Zniczem w roli popisowej.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem na żądanie publiczności po cenach zwykłych melodyjna operetka w 3-ch aktach O. Straussa „Czar walca".

Wkrótce premiera pełnej humoru operetki W. Collo „Lady Chic". Reżyseruje W. Sowiński.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) przepiękna baśń fantastyczna w 6 obrazach „Królewna Śnieżka" i 7 karlów. Ceny miejsc od 40 groszy do zł. 1.50.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę, dnia 3-go grudnia, o godz. 8.15 wieczorem i w niedzielę, dnia 4 grudnia, o godzinie 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. farsa w 3-ch aktach p. t. „Szukamy ojca" w wykonaniu najlepszych sił Teatru Popularnego.

Ceny od 50 groszy do 2 zł.

TEATR „JAR".

Dziś i dni następnych rewelacyjna rewja p. t. „Hip, Hip, Hurra".

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem.

W Polsce jest tanio!

Kilo chleba kosztuje w Polsce 38 groszy, w Niemczech 72 grosze, a w Austrji — 79 groszy!

Często słyszy się u nas nieumotywowane zdanie, że w Polsce wszystko jest droższe niż zagranicą. Opinję taką wyrażają szczególnie ci, którzy wracają z urlopowej podróży zagranicznej i opowiadają potem cuda o tem „jak za bezcen można wszystko kupić w Berlinie, Pradze i Wiedniu". Skąd się wzięło to mniemanie,

nieodpowiadające faktom rzeczywistym

trudno dociec. Prawdopodobnie jest to jeszcze jeden dowód słuszności czterowiersza: **„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie"..**

Dobrze się więc stało, że Główny Urząd Statystyczny na podstawie danych urzędów statystycznych poszczególnych państw, wreszcie na podstawie informacyj polskich placówek zagranicą oraz z prasy zagranicznej porównał warszawskie ceny najgłówniejszych artykułów spożywczych z cenami w stolicach państw ościennych. Wynik tych porównań położy wreszcie

kres plotkom o „drożyźnie w Polsce"

i o „niebywałej taniości w Berlinie, Pradze i Wiedniu".

Pozwólmy przemówić cyfrom: —

Jeden kilogram chleba żytniego kosztuje w Warszawie 38 groszy, w Berlinie **prawie dwa razy tyle**, bo 72 grosze, w Pradze — 58 groszy, a w Wiedniu — aż 79 groszy!

Mąka pszenna kosztuje w Warszawie 61 groszy kilogram, w Berlinie — 1 zł. 14 gr., w Pradze — 69 groszy, a w Wiedniu — 88 groszy!

Kilo ziemniaków kosztuje w Warszawie 9 groszy, w Berlinie — 12 groszy, w Pradze — 18, w Wiedniu 21.

Litr mleka kosztuje w Warszawie — 33 grosze, w Berlinie — 51 gr., w Pradze — 53, w Wiedniu — 59 gr.

Kilo mięsa wołowego kosztuje w Warszawie — 1 zł. 67 gr.,

w Berlinie — 3 zł. 18 gr.,

w Pradze — 3 zł. 69 gr., w Wiedniu — 4 zł. 2 gr.

Kilo masła kosztuje w Warszawie 3 zł. 89 gr., w Berlinie — 5 zł. 80 gr., w Pradze — 6 zł. 33 gr., w Wiedniu — 6 zł. 79 gr.

Jak widać z powyższego wszystkie najgłówniejsze artykuły spożywcze są w Polsce tańsze niż zagranicą. Droższy jest w Polsce tylko cukier (o kilka groszy), ryż i herbata.

BLEDNICĘ niedokrwistość nawet długotrwałą, która odbiera horemu wszelką energję i radość życia — leczą nadzwyczaj skutecznie

Zioła D-ra Breyera Nr. 6

rozpowszechnione w kraju i zagranicą, polecano przez niezliczone rzesze wyleczonych

Nerki i Pęcherz moczowy schorzałe z powodu

przeziębienia, nadużycia mięsa, alkoholu, ostrych środków, zatrzymania moczu it.p. — leczą z nadzwyczajnym skutkiem

Zioła D-ra Breyera Nr. 7

usuwając dreszcze, gorączkę, bóle krzyżów it.p.

Żądać w oryginalnem opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni

„POLHERBA", Kraków — Podgórze Skr. 48

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE".

Hallo! Tu radjo!.

PROGRAM ŁODZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".
CZWARTEK, dnia 1 grudnia 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30. Płyty gramofonowe.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Anatola Zarubina, Aniela Szlemińska (sopr.) Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) i Marja Wiłkomirska (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. Tadeusz Mayzner.
14.00—15.15: Przerwa.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Płyty gramofonowe
15.35—15.50: „Tydzień przedświąteczny" — wygłosi p. Irena Szumlakowska.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor Lucien Ropuigny.
16.40—17.00: „Przyrost ludności w latach kryzysu" — wygł. prof. Adam Krzyżanowski.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.45: Muzyka lekka z restauracji „Cristal" ork. Frageta i Jakubowskiego.
W przerwie: wiadomości bieżące.
18.45—19.00: „Skrzynka pocztowa łódzka" — omówi red. Jan Piotrowski.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton literacki — „Nowa literatura w nowej Polsce" — dyskusja literacka III. Wyjaśnienie stanowisk. Djalog d-ra St. Adamczewskiego z dr. L. Pomirowskim.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Stan. Narocz-Nowicki (tenor). Akomp. Ludwik Urstein.
W przerwie: wiadomości sportowe, Dodatek do Pras. Dz. Radj.
21.30—22.15: Słuchowisko p. t. „Adwokat i róże" podług Szaniawskiego.
22.15—22.55: Muzyka taneczna z kawiarni Europejskiej.
22.55—23.00: Urzęd. Komunikat Państw. Inst. Meteor. oraz komunikat policyjny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna z kaw. Europejskiej (d. c.).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. BUKARESZT. Tr. z Opery Rumuńskiej.
20.00. KOPENHAGA. „Requiem" — Verdiego. Tr. z Odd-Fellow-Palaeets.
20.30. MEDJOLAN. „Fedora", opera Giordana (pod dyr. kompozytora).
20.30. HAMBURG. Koncert symfoniczny z udz. Stefana Frenkla.
20.45. RZYM. „La belle Risette", operetka Leo Falla.
20.55. HILVERSUM. Tr. koncertu z Concertgebouw w Amsterdamie.
21.10. LIPSK. „Król Nicolo" — sztuka Franka Wedekinda.
21.45. PARYŻ. Koncert pod dyr. Gabriela Pierné.

Emeryt. sędzia w Katowicach zaginął

Prawdopodobnie popełnił on samobójstwo

Katowice, 1 grudnia.

Wielkie wrażenie w kołach sądowych i palestry wywarła wiadomość o **nagłem zniknięciu sędziego sądu apelacyjnego w stanie spoczynku, Grzywacza.**

Grzywacz, zajmował kawalerski pokój w Katowicach przy ul. Ligonia 31. W sobotę wyszedł on na miasto i więcej nie wrócił.

Zaniepokojeni tak długą nieobecnością gospodarze, u których sędzia mieszkał, weszli do jego pokoju. Znaleźli oni list adresowany do siostry sędziego.

W liście tym Grzywacz żegna się z siostrą, z czego wynika, że **prawdopodobnie nosił się z zamiarami samobójczemi, lub też już popełnił samobójstwo.**

Dotychczas, mimo energicznych poszukiwań, sędziego nie odnaleziono.

Wojna o „Carmen"

Czy zobaczymy tę operę na ekranie?

(lu) — Wielki spór wynikł ostatnio wokół znakomitej opery Bizeta.

„Carmen".

Pewna wytwórnia filmowa zamierza przerobić tę operę na film i zaangażowała już **Gitę Alpar** do roli tytułowej oraz **Gustawa Froelicha** do roli Don Chosego.

Prawo kompozytorskie spadkobierców Bizeta straciło już swą moc, tak iż muzyką tej opery można się dowolnie posługiwać, nie płacąc tantjemy, lecz tekst opery znajduje się ciągle jeszcze

pod ochroną prawa autorskiego.

Jak wiadomo, autorem libretta tej opery był **Halewi**, zmarły w 1834-ym roku Kuzyn jego, mieszkający w Paryżu, nie daje zazwyczaj zezwolenia na przeróbkę filmową oper swego wuja, a jeśli już zgadza się, to żąda za tę „profanację"

olbrzymiego wynagrodzenia

Wytwórnia zadecydowała wobec tego, że do przeróbki filmowej użyje oryginalnej powieści Merimeego, na podstawie której opracowane zostało libretto opery. Lecz tu wynikła nowa trudność, a mianowicie „związek autorów" oświadczył że

muzyki Bizeta nie można odłączać od libretta Halewiego.

Ponadto zagrożono producentom filmu, że mimo wszystko za tekst będą musieli płacić, albowiem postać Carmeny znana jest przeważnie nie z powieści Merimeego, lecz właśnie z opery Bizeta...

Nie chciała się rozebrać

więc zerwano z nią kontrakt..

(lu). — Czy reżyser ma prawo żądać od aktorki, aby

rozebrała się przed objektywem

i czy odmowa z jej strony może być uważana jako naruszenie kontraktu?..

Nad tem zagadnieniem głowi się obecnie sąd koleżeński związku artystów filmowych w Hollywood. Skargę wniosła

znana ze swej urody artystka filmowa Rita la Roy,

która wraz z Clar Bow nakręca obecnie obraz w sztucznej pustyni w odległości kilku kilometrów od Hollywood. Na miejscu, gdzie dokonywano zdjęcia oprócz artystki był jeszcze reżyser, jego pomocnicy, operator i 40 poganiaczy mułów, grających role statystów.

Zdjęcia nie udawały się i reżyser oświadczył, że przyczyną złych zdjęć jest to, iż

artystka nosi biustonosz,

który krępuje jej ruchy.

Wobec tego zażądał, aby Rita la Roy zdjęła natychmiast biustonosz. Artystka sprzeciwiła się temu, co pociągnęło za sobą zerwanie kontraktu. Wówczas właśnie Rita la Roy zwróciła się do sądu koleżeńskiego, który rozstrzygnie która strona ma rację.

Najciekawszą rzeczą w tym całym sporze jest fakt, że następnego dnia po ogłoszeniu w prasie tego incydentu Rita la Roy otrzymała niezliczoną ilość listów z

propozycjami małżeńskiemi..

Nowiny
teatralne i filmowe

(lu). — Jedno z ateliers francuskich nakręca obecnie sensacyjny film kryminalny p. t.: **„Kradzież Mony Lizy".**

***

(lu). Syn ś. p. Lon Chaneya, Creighton Chaney, gra w obrazie **„Król dżungli".**

(lu). — **Pola Negri** występuje obecnie z wielkiem powodzeniem na scenie w teatrze nowojorskim „Palace".

(lu). — **Ernest Lubicz** opuścił Amerykę i przyjechał do Berlina na krótki wypoczynek. Po powrocie do Hollywood rozpocznie pracę nad **nowym filmem z Chevalierem.**

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 90

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Lena nie czuje się szczęśliwą w pożyciu małżeńskiem. Okazuje się, że baron jest chorobliwym pijakiem.

Pewnego wieczoru Lena podpatrzyła jak baron udał się do pokoju Zuzi, pokojówki pałacowej...

***

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny...

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje...

Stefan opowiada Lenie, że w niedzielę wieczorem około godziny siódmej udał się do Sareńskiego po listy, lecz zastał drzwi jego mieszkania otwarte, a Sareński siedział martwy przy biurku.

W roztargnieniu Stefan zostawił kapelusz w mieszkaniu Sareńskiego.

Obawiał się więc, że podejrzenie padnie na niego, lecz policja w niewytłumaczony sposób znalazła na miejscu zbrodni kapelusz z inicjałami „K. J.". Lasecki był więc poza obrębem podejrzeń.

Do komisarza Wentzla zgłasza się kelner z „Cristalu", który oświadcza, że w niedzielę wieczorem znalazł na podłodze serwetkę, na której wypisane były ołówkiem następujące słowa:

— „Sareński... Cicha 7... Sareński, Cicha 7..."

W czasie przesłuchiwania kelnera ktoś zadzwonił.

Wentzel odłożył słuchawkę i po chwili zadzwonił do dyżurnego przodownika:

— Niech mi teraz nikt nie zawraca głowy! — zawołał. — Wyłączyć mój aparat i nikogo do mnie nie wpuszczać!

Teraz dopiero odwiesił spokojnie słuchawkę i ponownie skierował wzrok na kelnera, który był niezmiernie dumny, iż z jego powodu nikt nie ma prawa dostępu do komisarza.

— Więc... to jest ten adres, który dał panu wczoraj ów gość kawiarniany? — spytał komisarz.

Kelner uśmiechnął się i zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie, panie komisarzu... — odparł. Ten adres wypisany jest po drugiej stronie serwetki...

Wentzel szybko przekręcił serwetkę i po drugiej stronie ujrzał rzeczywiście adres owego klijenta, wypisany odmiennym charakterem.

— Rozumiem... — rzekł teraz Wentzel. — Nazwisko Sareńskiego było już wypisane na serwetce, gdy pan ją podniósł z podłogi...

— Właśnie! — potwierdził Lawenda. Tak właśnie było!... W pierwszej chwili, gdy przeczytałem to nazwisko, zdawało mi się, że śnię... Ale sprawdziłem w gazecie... Zgadzało się... Pociemniało mi w oczach... Przewróciłem serwetkę... Dopiero gdy znalazłem właściwy adres mego klijenta po drugiej stronie, uspokoiłem się nieco... Przypomniało mi się, że przecie podniosłem tę serwetkę z podłogi w „Cristalu" wczoraj w niedzielę wieczorem... Więc to pewnie, któryś z gości, nie mając nic do roboty, wypisywał sobie to nazwisko na serwetce... Odrazu zrozumiałem, że ta historja może mieć dla pana komisarza wielkie znaczenie... I dlatego tu właśnie przyszedłem...

— Jachimecki... Też u nas stale bywa... Ma fabrykę...

— Imię?...

— Zdaje się, ze Jan... Tak, Jan Jachimecki...

— Nie... Dalej!...

— Potem bywa u nas również młody Janczyk... Na imię mu Leopold...

— Też nie... Dalej?!...

Kelner zamyślił się.

— Wszystkich człowiek nie spamięta... Na „J"... Może... Jurecki Kazimierz

— Jak?... Kazimierz?! — Wentzel skoczył na równe nogi. — Przychodzi taki do was?...

— Przecie... Kupiec z zawodu... Znam go przecie...

— W niedzielę był?...

— Był, a jakże... Sam mu podawałem... Bo to mój rejon... Zawsze pod oknem siedzi... I tam właśnie tę serwetkę znalazłem...

— Gdzieście znaleźli serwetkę?... Przy oknie?...

— Właśnie, jak się rzekło... Przy oknie...

— Więc pamiętacie napewno, że ten... jak on się nazywa?...

— Kazimierz Jurecki...

— ...że Kazimierz Jurecki był w niedzielę wieczorem w „Cristalu", tak?...

— Napewno...

— A kiedy wyszedł?...

— Przed szóstą.

— Skąd tak dobrze pamiętacie?...

— Bo jak pauza była i orkiestra nie grała, to go już nie było... Już przy tym stoliku siedział kto inny...

— To napewno pamiętacie?...

— Mogę przysiąc!...

— A więc wyszedł z kawiarni przed szóstą?...

— No, pewnie... O szóstej już go nie było... Najwyżej mógł wyjść kilka minut po szóstej, bo orkiestra czasem robi pauzę trochę później... Ale więcej jak dziesięć po szóstej nie było...

— I w tym czasie znaleźliście tę serwetkę, prawda?... Doskonale!... Ale to pamiętacie napewno, że gdyście tę serwetkę znaleźli, to Jureckiego już w kawiarni nie było!... Aha... Doskonale... A czy znacie jego adres?...

— Nie...

— A gdybym wam pokazał jego kapelusz, czybyście poznali?...

— Wątpię, panie komisarzu... Ja przecie nie widzę kapeluszy gości... To z szatni pewnie będą wiedzieli...

— A kto tam u was jest z szatni?...

— Łazienkowski... On będzie wiedział...

Wentzel nacisnął szybko dzwonek. Na progu stanął posterunkowy.

— Sprowadzić mi natychmiast Łazienkowskiego z szatni w kawiarni „Cristal"... Natychmiast!...

Posterunkowy nie zdążył nawet zasalutować i znikł.

Komisarz przesunął rękę po czole.

— Więc o czem mówiliśmy?... Aha... Więc kapelusza jego pan nie widział...

— Nie, panie komisarzu... Nie widziałem... Nie mogę powiedzieć, że widziałem, kiedy nie widziałem... Ja mówię tylko prawdę...

— Dobrze... A powiedzcie mi, czyście nie zaobserwowali, jak on się zachowywał tego wieczoru?... Czy jak zawsze?...

— Nie... Był zdenerwowany...

— Zdenerwowany? — podchwycił komisarz. — Po czem to poznajecie, że ktoś jest zdenerwowany?...

— Jak dużo pali... A pan Jurecki tego wieczoru dwa razy zamawiał u mnie papierosy... I palił bez przerwy... Widać, że go coś tam gnębiło...

— Ale nie widzieliście go wychodzącego?...

Rozdział sześćdziesiąty czwarty

Wszystko wyjaśnione

Wentzel nie mógł usiedzieć na jednem miejscu.

Co za pogmatwana historja!...

Przy ul. Cichej ktoś strzela do Sareńskiego, a w tym samym czasie kelner znajduje na podłodze w „Cristalu" serwetkę z nazwiskiem zamordowanego...

Czy tylko w tym samym czasie?... Może wcześniej?... Przed morderstwem?... A może później, po morderstwie?...

Wentzel zastanowił się i doszedł do wniosku, że od ustalenia tego faktu zależy ważność przyniesionego przez kelnera dokumentu.

Bo jeśli nazwisko Sareńskiego wypisane zostało po dokonaniu morderstwa, to można byłoby przypuszczać, że uczynił to ktoś, kto dowiedział się wcześnie o tej zbrodni i myślał o niej w kawiarni, bezwiednie wypisywał na serwetce nazwisko zamordowanego.

Ale jeśli działo się to przed morderstwem, w takim razie sprawa przedstawia się w innem świetle... W takim razie słowa te mógł pisać morderca... Słowem — od ustalenia dokładnej godziny znalezienia serwetki zależało bardzo wiele.

Dlatego też pierwsze pytanie Wentzla brzmiało:

— Kiedy pan znalazł tę serwetkę na podłodze?...

— Jak już się rzekło... Wczoraj wieczorem panie komisarzu...

— O której godzinie?...

Kelner zamyślił się.

— Była pewnie szósta, nie później... Tak, napewno szósta...

— Dlaczego pan tak dokładnie pamięta, że nie później, niż szósta?...

— Bo muzyka przestała wtedy grać i nastąpiła przerwa... To pamiętam... A u nas przerwa jest o szóstej...

— Więcej przerw niema?...

— Nie... Grają od 5-ej do 7-ej z pięciominutową przerwą o 6-ej...

— A gdy pan podnosił tę kartkę, to muzyka jeszcze grała?...

— Nie... Już nie grała...

— Więc już wtedy była szósta?...

— Tak, proszę pana komisarza... Tak było napewno...

Wentzel znowu zamyślił się.

Szósta... A zbrodnia dokonana została mniej więcej koło godziny siódmej wieczorem. W każdym razie po wpół do siódmej... Tak wynika z zeznań Serdakowej.

Więc serwetka rzucona była na podłogę jeszcze przed morderstwem...

Może Lawenda znalazł ją wtedy, gdy morderca siedział jeszcze w kawiarni?

Wszystko jest możliwe...

Wentzel zwinął starannie serwetkę i położył na niej przycisk. Przez kilka następnych minut przechadzał się po gabinecie, a Lawenda wodził za nim ciekawie wzrok.

Wentzel nie przestawał ciągle kombinować. Nie ulegało dlań wątpliwości, że autor tych kilku słów na serwetce miał coś wspólnego z morderstwem przy ul. Cichej.

Jednocześnie zaś do morderstwa tego musiał być wmieszany również właściciel kapelusza, pan *K. J.*

Czyżby więc nie należało przypuszczać, że to właśnie *K. J.* pisał owe tajemnicze słowa na serwetce?...

Wentzel potarł wesoło ręce.

Ta kombinacja wydawała mu się całkiem możliwa i jednocześnie zbliżała rozwiązanie zagadkowego mordu. Należało teraz tylko sprytnie wybadać, kto rzucił na ziemię serwetkę...

Lawenda chciał już wstać, uważając, że jego obecność w gabinecie jest zbyteczna, gdy komisarz zatrzymał go, mówiąc:

— Niech pan jeszcze zaczeka... Zaraz... Czy pan nie wie, kto tę serwetkę rzucił na podłogę?...

Lawenda wzruszył ramionami.

— Skądbym wiedział?... Jak się rzekło, w niedzielę po południu mamy zawyczaj wielki ruch... Człowiek biega po sali jak warjat... Nie widziałem, proszę pana, nie widziałem...

— W takim razie może ja panu pomogę odgadnąć... — dodał Wentzel, przysuwając się do kelnera. — Czy zna pan mniej więcej swoich gości?...

— Znam... Pewnie, że znam... Już blisko dziesięć lat jestem kelnerem w „Cristalu".

— Świetnie... Czy może mi pan wymienić kilku gości, których nazwisko zaczyna się od litery „J"?...

Lawenda zamyślił się. Dziwne pytanie! — pomyślał. Dlaczego akurat od litery „J"?...

Wentzel przypatrywał mu się z natężoną uwagą.

Kelner pokiwał głową i odparł:

— Znam... Znam... Przychodzi naprzykład jeden, nazywa się Jaworski...

— Jak mu na imię?...

— Stefan... Stefan Jaworski...

Wentzel zaprzeczył ruchem głowy. Stefan — to się nie zgadza... Imię musi się rozpocząć od litery „K".

— Nie... Dalej!...

(Dalszy ciąg jutro).

Bandyta zawisł na szubienicy

Wykonanie wyroku sądu doraźnego w Kowlu

Równe, 1 grudnia.

Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Kowlu w trybie doraźnym sprawę bandyty Michalskiego, oskarżonego między innemi o dokonanie napadu na kościół prawosławny pod Bachowem, niedaleko Kowla oraz na komisarza policji Żuławskiego.

Po całodziennej rozprawie sąd wyniósł wyrok, skazujący Michalskiego na **karę śmierci przez powieszenie.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, **skutkiem czego wyrok został w dniu onegdajszym wykonany.**

Chłopi zatłukli pałkami złodzieja

Kilku wieśniaków aresztowano

Lublin, 1 grudnia.

We wsi Kalinów, pow. garwolińskiego, woj. lubelskiego, gospodarz Andrzej Dziubalak przyłapał na strychu swego domu na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Grzegorza Szpila, pochodzącego ze wsi Goniwilk.

Dziubalak związał złodzieja powrozami, poczem zaalarmował sąsiadów.— Wkrótce stawiło się kilkudziesięciu chłopów, uzbrojonych w pałki, **którzy w okrótny sposób zatłukli opryszka.**

Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, aresztując kilku sprawców krwawego zajścia.

Zabójstwo w majątku ziemskm

Sprawca skazany na 7 lat więzienia

Toruń, 1 grudnia.

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Toruniu znalazła się sprawa zabójstwa ś.p. Stanisława Horwata, którego dokonał Kazimierz Majrowski.

Oskarżony, zatrudniony był wraz ze swym ojcem w majątku Kawęcin pod Świeciem skąd w lipcu ubiegłego roku zostali zwolnieni z pracy.

W dniu 29 sierpnia tegoż roku późnym wieczorem zjawili się obaj Majrowscy w kancelarji po wypłatę, a gdy pieniędzy natychmiast nie otrzymali Kazimierz Majrowski, którego obecny w kancelarji praktykant Horwat wypchnął za drzwi, **dobył noża kuchennego i zadał Horwatowi szereg ran, skutkiem czego tenże zmarł.**

Sąd pierwszej instancji w Grudziądzu skazał Majrowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok ten obecnie złagodził na 7 lat więzienia.

Napad rabunkowy na skład kolonjalny

Bandyci zrabowali towary i pieniądze

Krotoszyn, 1 grudnia.

Do składu kolonjalnego p. Szyrmera przy ul. Zdunowskiej weszło około godz. 9-ej wieczorem trzech zamaskowanych bandytów, którzy, po zaryglowaniu frontowych drzwi zmusili właścicielkę pod groźbą rewolweru, do wejścia do bocznego pokoju, poczem obrabowawszy skład z towaru i znajdujących się w kasie pieniędzy, zbiegli.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców napadu.

Krwawy czyn pracownika tramwajowego

Postrzelił znajomego w Małej Dąbrówce

Katowice, 1 grudnia.

Mieszkaniec Małej Dąbrówki, Jan Józefus, zameldował, że około godz. 11 wieczorem przyjechał tramwajem do Małej Dąbrówki. Przy przystanku spotkał się on z pracownikiem tramwajowym, Franciszkiem Zaiszem, z którym szedł przez dłuższy czas.

Po pewnym czasie rozstali się, a **wówczas Zaisz strzelił do Józefusa, raniąc go lekko w policzek.**

Po dokonaniu tego czynu, Zaisz zbiegł w kierunku Rożdzienia. Ranny po opatrzeniu, udał się do domu. Zaisza aresztowano dziś rano w mieszkaniu własnem. W czasie rewizji znaleziono rewolwer bębenkowy z dwoma nabojami.

Proces szpiegowski w Lublinie

Jabłoński vel Najdycz skazany na 3 lata więzienia

Lublin, 1 grudnia.

Sąd Aplacyjny w Lublinie rozpoznawał na jednem z ostatnich posiedzeń przy drzwiach zamkniętych, sprawę Antoniego Jabłońskiego vel Najdycza obywatela rosyjskiego.

Jabłoński był oskarżony o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Sąd Okręgowy skazał Jabłońskiego na karę 3 lat ciężkiego więzienia z jednoczesnem pozbawieniem praw.

Sąd Apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził.

Aresztowanie lekarza w Poznaniu

Dokonał on niedozwolonego zabiegu chirurgicznego

Poznań, 1 grudnia.

Poznań ma znowu sensacyjną aferę, mianowicie aresztowany został na polecenie prokuratora sądu okręgowego lekarz poznański, dr. Iwanow, zamieszkały przy ul. Podgórnej. Aresztowany stoi pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu chirurgicznego na osobie młodej mężatki, p. K., która wskutek tego poniosła śmierć. Zabieg dokonany został w mieszkaniu p. K. przy Górnej Wildzie.

Zapowiedziany pogrzeb tragicznie zmarłej nie odbył się, ponieważ na zarządzenie prokuratora zwłoki odstawiono do prosektorjum, gdzie prof. Horoszkiewicz dokonał sekcji.

Policjant pchnięty pod wóz

Woźnica zdołał zbiec

Pszczyna, 1 grudnia.

Nocy ubiegłej posterunkowy Bolesław Leck z posterunku policyjnego w Krasowach w czasie patrolowania w Krasowach zauważył jadącego furmanką Tomasza Rogalskiego z Dolnych Bojszów.

Ponieważ wóz naładowany był węglem pochodzącym z dzikich kopalń, posterunkowy chciał go zatrzymać, **jednak Rogalski podciął konia i chciał zbiec.**

Gdy posterunkowy chciał mu odebrać lejce, Rogalski pchnął policjanta, **który upadł pod furmankę. Został on przejechany przez nogę.**

Rogalski zbiegł a rannego policjanta odwieziono do szpitala w Mysłowicach. Stan jego jest dość poważny.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAL

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Najpopularniejszy astrolog - chiromanta
WACŁAW PYFFELO.

Zdumiewająco określa los życia i przeznaczenie, odgaduje imiona osób zainteresowanych i udziela porad w sprawach finansowych.

Zamiejscowi bezpłatnie otrzymają (zaocznie) analizę-horoskop określający los życia i przeznaczenie. Napisać imię, rok i datę urodzenia. Załączyć na koszty kancelaryjne i przesyłkę pocztową zł. 1. znaczki pocztowe.

Adres: **Warszawa—Bednarska 17.**
W. PYFFELO, astrolog.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego ((11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 161), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Dźwiękowe KINO TEATR CZARY

24 AKTOWY PROGRAM! DZIŚ WIELKA PREMJERA! PIERWSZY RAZ W POLSCE! 100 PROC. DŹWIĘKOWIEC

„ZWYCIĘSKA HORDA INDJAN"

W rolach głównych: Niewolnica Indjan piękna **FAY - WRAY**, w roli nieposkromionego bohatera Zachodu **RYSZARD ARLEN.**
Nadprogram: Ulubieniec publiczności **HARRY LIEDKE** w szampańskiej 12-aktowej komedji **KAPITAN MARYNARKI.**
Ceny miejsc niepodwyższone! Początek o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o godz. 11-ej przed poł. Na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 50 groszy. 20-10

„OLLA" GUM. ?

NIE PREZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA"**
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą **„OLLA"** i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

3.95

NIE ZAPOMINAJCIE, ŻE FABRYKA „CHRONOMETRE" jest najtańsza w Łodzi, Piotrkowska 116 zegarków i budzików kieszon. wyr. wiecz. szkło 5 lat gwaranc. 3.95, świec. cyferbl. 4.95. 8.95 i 15.20. 25 na rękę damskie lub męskie 8.95, 12.15 i 18.25. Dewiski od zł. 1, budziki od 7.50 damskie złote 21.50 i t. d. **Reperacja na miejscu.** 20-2

piękne, białe zęby
mydełko do zębów
pasta na eliksir
CHERYS

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp. leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktór **BERMAN**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA № 15,
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

DOKTÓR **Mikołaj Bornstein**
akuszerja i choroby kobiece
POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ **na ul. RZGOWSKA 5. Tel. 191-08.**
Przyjmuje od 15—18-ej

Dr. MED. **J. Schorr**
(latem w Iwoniczu - Zdroju)
przyjmuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy.
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 11,
Telef. 226-85. 30-2

DR. MED. **H. Szumacher**
Chor. skórne i weneryczne,
PIOTRKOWSKA 56. Tel. 148-62.
Przyjmuje codziennie od 1 i pół — 5 i pół po poł.; w niedz. i święta od 3—5 po poł. 30-2

Dr. med. SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1.
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

DOKTÓR **Ziomkowski** 30—2
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2—4 po poł i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10--1-ej.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

ZENONOWI CHOCHUŁOWI, Targowa 34, skradziono książeczkę wojskową rocz. 1908 oraz kartę rejestracyjną na im. Kazimierza Chochuły.

Szwedzcy bokserzy w Łodzi

Przed spotkaniem naszych reprezentantów z ósemką pięściarską Sztokholmu

Już w najbliższych dniach, bo w przyszły czwartek 8 grudnia, czekają zwolenników pięściarstwa nowe emocje Łódź gościć będzie w swych murach reprezentacyjną ósemkę bokserską Szwecji, która pod nazwą reprezentacji stolicy swego państwa Sztokholmu, zmierzy się z drużyną reprezentacyjną naszego miasta.

Goście szwedzcy reprezentują najwyższą klasę pięściarstwa europejskiego, o czem najlepiej świadczą ich sukcesy odniesione na tegorocznej Olimpjadzie w Los Angeles.

Prócz wysokich walorów technicznych posiadają też Szwedzi zaletę, która zdobywa im sympatyków sfer sportowych. jest to ich wysoce sportowe i dżentelmeńskie zachowanie się czy to w ringu czy też w życiu prywatnem. Podkreślają to wszyscy, którzy gościli już u siebie sportowców szwedzkich, o czem zresztą wiemy i my już coś nie coś, z czasów gościny piłkarskiej drużyny Kamraterna w Łodzi.

Piłkarze szwedzcy rozegrali podówczas dwa spotkania w Łodzi, zdobywając sobie w zupełności sympatję naszej braci sportowej. Niewątpliwie też i pięściarze potwierdzą obecnie, że opinja o szwedach jako sportowcach dżentelmenach jest w zupełności zasłużona. Łódzkie władze pięściarskie chcąc godnie przyjąć tak sympatycznych gości krzątają się już energicznie koło organizacji zawodów, dokładając wszelkich starań by nie pozostawiała ona nic do życzenia.

Opracowany też już został w głównych zarysach plan pobytu gości szwedzkich w Łodzi.

Przybywają oni do naszego miasta z Gdańska już w środę rano i pozostaną do piątku, a może nawet i dłużej jeszcze.

W czasie swej bytności zwiedzą goście zakłady przemysłowe i odbędą wycieczkę w okolice miasta, pozatem będą obecni na przyjęciu wydanem dla nich przez honorowego konsula szwedzkiego dyr. Maksa Kona i na urządzonym przez Ł.O.Z.B. bankiecie.

Zarząd związku okręgowego chcąc uprzystępnić obejrzenie tego wartościowego spotkania jaknajszerszym rzeszom publiczności, zrezygnował już z góry z jakichkolwiek zysków i wyznaczył niezwykle niskie ceny wstępów, bo już od 1.50 gr. począwszy.

Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już wczoraj i odbywa się codziennie w firmie Restel przy ul. Piotrkowskiej 84 w godzinach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.

Całość przygotowań organizacyjnych imprezy spoczywa w wytrawnych rękach prezesa Landecka, co daje rękojmię, że impreza ta wypadnie imponująco.

Podokręg robotniczy

utworzony przy WOZPN

W ciągu ostatnich kilku lat obserwujemy wielki rozwój sportu robotniczego w Polsce. W ośrodkach fabrycznych powstały kluby robotnicze, które gromadzą w swoich szeregach ogromne masy młodzieży robotniczej i wydatnie pracują nad podniesieniem ogólnego poziomu wyników sportowych.

W klubach robotniczych rozwija się specjalnie pomyślnie piłka nożna. W kilku okręgach P.Z.P.N. większość klubów piłkarskich klasy „A" stanowią właśnie drużyny robotnicze. Na śląsku naprzykład istnieje przeszło 70 piłkarskich klubów robotniczych, które utworzyły własny związek i rozgrywają własne mistrzostwa okręgowe. Pozatem rozgrywane są robotnicze mistrzostwa Polski.

Kluby robotnicze (poza Śląskiem), które rozgrywają mistrzostwa kl. „A" i „B" wspólnie z innemi klubami znalazły się w ciężkiem położeniu, gdyż nie mogły znaleźć wolnych terminów na mistrzostwa robotnicze. Aby znaleźć z tego wyjście powstał projekt utworzenia w poszczególnych okręgach P.Z.P.N. autonomicznych podokręgów klubów robotniczych. Projekt ten obecnie jest realizowany.

Wczoraj na posiedzeniu zarządu Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zapadła uchwała utworzenia podokręgu autonomicznego klubów robotniczych. Do podokręgu wejdą warszawskie kluby robotnicze kl. „A" i „B" oraz utworzona zostanie klasa „C". Klasę „A" tworzyć będą : Skra, Gwiazda, Marymont, Drukarz, Znicz, Czarni, Elektryczność i Sarmata. Mistrz podokręgu robotniczego rozgrywać będzie mecz finałowy z mistrzem kl. „A" W.O.Z.P.N., a zwycięzca tego meczu weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Dnia 10 grudnia odbędzie się zebranie organizacyjne podokręgu, na którem wybrany zostanie zarząd oraz wydział gier i dyscypliny.

Na 17 grudnia wyznaczone zostało nadzwyczajne walne zebranie W.O.Z.P.N., które oficjalnie zatwierdzi uchwały zarządu.

Życie sportowe Kalisza

MAKKABI — REPR. OSTROWIA 11:1.

W niedzielę bawiła w Ostrowie mistrzowska drużyna ping-pongowa Kalisza „Makabi" rozgrywając zawody z reprezentacją tegoż mistrza.

Zawody zakończyły się łatwym zwycięstwem kaliszan, którzy znacznie górowali nad przeciwnikiem zwyciężając bez najmniejszego wysiłku w stosunku 11:1.

Zwycięzcy wystąpili w następującym składzie: Nowak, Boraks, Rokman, Kac, Praszkier i Margulies.

***

Na skutek polecenia Ł. Z. O. T. S. „Makabi" przystąpiła do zorganizowania na terenie Kalisza Podokręgu ping-pongowego.

Pierwsze zebranie delegatów klubów Makabi, Sokół, K. W. 30, Strzelec i Orlę dało pomyślne rezultaty. Organizacyjne walne zebranie z udziałem delegata związku z Łodzi odbędzie się najprawdopodobniej w niedzielę 10 grudnia r. b.

***

Zarząd Ż. T. G. S. Makabi uchwalił przymus uprawiania ćwiczeń gimnastycznych przez wszystkich członków klubu.

Czonkowie nie stosujący się do powyższego zostaną wykreśleni z klubu.

Karpiński w reprezentacji Łodzi!

Zarząd ŁOZB znalazł się w poważnym kłopocie w związku z ustaleniem składu reprezentacji Łodzi na mecz ze Sztokholmem.

Szczególnie katastrofalnie przedstawia się sytuacja w wadze półciężkiej, w której Łódź nie może wystawić godnego reprezentanta.

Wobec tego zarząd ŁOZB zwrócił się w dniu wczorajszym pisemnie do CWS z prośbą o zezwolenie na start w barwach Łodzi mistrzowi Polski Walerjanowi Karpińskiemu.

Prawdopodobnie zajdzie również zmiana w wadze koguciej, gdzie zamiast Spodenkiewicza wystąpi Leszczyński, wykazujący ostatnio lepszą formę od swego kolegi klubowego.

Trzej łodzianie

w reprezentacji robotniczej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Dąbrowie Górniczej zapowiedziany mecz piłkarski między robotniczemi reprezentacjami Polski północej i południowej, po którym zostanie ustalony skład reprezentacji robotniczej Polski na mecz o mistrzostwo Europy z Niemcami (26 grudnia w Lipsku).

Skład Północy został już ustalony, przyczem z graczy łódzkich figurują w nim trzy nazwiska, a mianowicie: Głogowskiego, Szumlaka i Rotego (Wszyscy z Widzewa). Szczegółowy skład przedstawia się następująco: bramka: Kalinowski (Znicz), rezerwa: Błazałek I (Skra), obrona: Głogowski (Widzew), Herman (Skra), pomoc: Szumlak (Widzew), Uglanica (Marymont), Smosarski I (Skra), atak: Przeorowski (Marymont), Smosarski II (Skra), Błazanek II (Skra), Sokołowski (Marymont), Rote (Widzew). Wyjazd drużyny do Dąbrowy Górniczej nastąpi w sobotę pod kier. p. Wilczyńskiego.

Polscy łyżwiarze

mają startować w Mor. Ostrawie

Polski Związek Łyżwiarski projektuje wyjazd kilku czołowych łyżwiarzy polskich na ogólnosłowiańskie zawody łyżwiarskie, projektowane na 11 i 12 lutego w Morawskiej Ostrawie.

Odpowiedzi Redakcji

E. Jedrzejewicz — Częstochowa. Adres Pana zanotowaliśmy.

Z. Cieślak — Pabjanice. Otrzymaliśmy.

Norwegowie na Igrzyskach

Zimowych Makkabi w Zakopanem

Wysiłki Komitetu Igrzysk Zimowych Makkabi w kierunku sprowadzenia najlepszych zespołów zagranicznych zostały uwieńczone wspaniałym rezultatem. Na zawodach narciarskich w Zakopanem wystąpią narciarze norwescy. Już dzisiaj norwegowie przygotowują się intensywnie do wyjazdu do Zakopanego, chcąc godnie podtrzymać tradycje swego kraju w zawodach narciarskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że klasa narciarzy norweskich, których ujrzymy na Igrzyskach, stać będzie na wysokim poziomie.

Jak się dowiadujemy, Norwegowie zgłosili swój udział w biegach płaskich, w kombinacji i skokach.

Wiadomości lokalne.

W nadchodzącą sobotę, w lokalu „Geyera" odbędzie się mecz bokserski ŁKS.—Bar Kochba. Ustalenie par nastąpi w dniu dzisiejszym.

— Pierwszy bieg zimowy treningowy, który organizuje KPZjednoczone, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, w parku własnym przy ul. Przędzalnianej nr. 68, o godz. 13-ej. Bieg ten, dostępny dla wszystkich chętnych, odbędzie się na dystansie 3 klm. za prowadzeniem p. Starosty.

— Walne Zebranie ŁOZLA odbędzie się w roku bieżącym w połowie stycznia

— W dniu dzisiejszym odbędą się w lokalu KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej nr. 68, o godz. 19-ej międzyklubowe zawody bokserskie.

Rozmaitości sportowe

Znakomity sędzia piłkarski, belg Langenus ma ogromne wzięcie.

W nadchodzącą niedzielę kieruje on w Düsseldorfie meczem piłkarskim Niemcy — Holandja, a w dniu 7 grudnia w Londynie spotkaniem Anglja — Austrja.

***

W nadchodzcą niedzielę rozpoczyna się w Pradze zimowy turniej piłkarski o puhar drużyn ligowych. Na pierwszy ogień idą spotkania Slavia — Bohemnians i Sparta — Victoria (Pilsno).

***

Do Europy przybywa w najbliższych dniach amerykański zespół hokejowy, który zakontraktował już spotkania w wielu krajach europejskich.

Pierwsze spotkanie rozegrają amerykanie w Paryżu.

***

Drużyna piłkarska AFK Kolin zdobyła tytuł mistrza amatorskiego Czechosłowacji, remisując w finale z drużyną Sparta Kosire.

Już ustalono składy

Anglji i Austrji

Przed dwoma dniami ustalone zostały składy reprezentacyjne Austrji i Anglji.

Zniecierpliwiona opinja sportowa obu krajów dowiedziała się wreszcie, na kogo padł wybór. A że był on bardzo trudny świadczy fakt, że w obu krajach gowiono się przez dłuższy czas, zanim zdecydowano się na ostateczny wybór.

Warto przytem zaznaczyć, że w Anglji obowiązek ustawienia składu reprezentacyjnego spoczywa w rękach specjalnego komitetu meczowego.

Ostatecznie w dniu 7 grudnia staną przeciwko sobie następujący piłkarze:

Anglja: Hibbs (Birmingham), Goodall (Huddersfield), Blenkinsop (Scheffield Wednesday), Hart (Leeds United), Campbell (Huddersfield), Crooks (Derby Counthy), Jack (Arsenal), Hampson (Blackpool), Walker (Aston Villa), Houghton (Aston Villa).

Austrja: Hilden (WAC), Platzer (FAC), Rainer (Vienna), Janda (Admira), Sesta (WAC), Rausch (Austria), Smitstik (Rapid), Braun (WAC), Gall (Austrja), Zischek (Wacker), Gschweidl (Vienna), Sindlear (Austrja), Schall (Admira), Vogl Admira i Wesselik (Rapid).

Walne zebranie

sekcji kolarskiej ŁKS.

Dnia 9 grudnia b. r. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 174, walne zebranie sekcji kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, na którem poza omówieniem aktualnych spraw, nastąpią wybory nowych władz sekcji.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta.

Wprowadzenia 30 godzinnego tygodnia pracy

domagają się robotnicy w Ameryce

Nowy Jork, 1 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Amerykańska centrala związków zawodowych powzięła na swem ostatniem posiedzeniu uchwałę, domagającą się wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy.

Związki zawodowe zapowiadają użycie wszelkich możliwych środków celem przeprowadzenia powyższego postulatu. Uchwała ta wywołała wielkie zakłopotanie w sferach rządowych, które nie wiedzą jak ustosunkować się do żądania związków zawodowych.

Wyrok śmierci w Pradze

na bestjalską mężobójczynię

Praga, 1 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Wczoraj przed sądem okręgowym stanęła Anna Valek, oskarżona o zamordowanie swego męża, urzędnika pocztowego. Morderstwo to wywołało w swoim czasie wielkie wrażenie, albowiem Valek w bestjalski sposób znęcała się nad swym mężem.

Sąd skazał mężobójczynię na karę śmierci. Jest to pierwszy po wielu latach wyrok śmierci w Czechach.

Samobójstwo znanego adwokata

rosyjskiego w Paryżu

Paryż, 1 grudnia.
(Telegram własny).

(t) W Paryżu popełnił samobójstwo rosyjski adwokat, Goldstein, który zamieszkiwał przed wojną stale w Petersburgu. Goldstein uważany był za jednego z najlepszych obrońców kryminalnych. Powodem samobójstwa była rozpacz po stracie żony.

Zjazd chłopów w Wiedniu

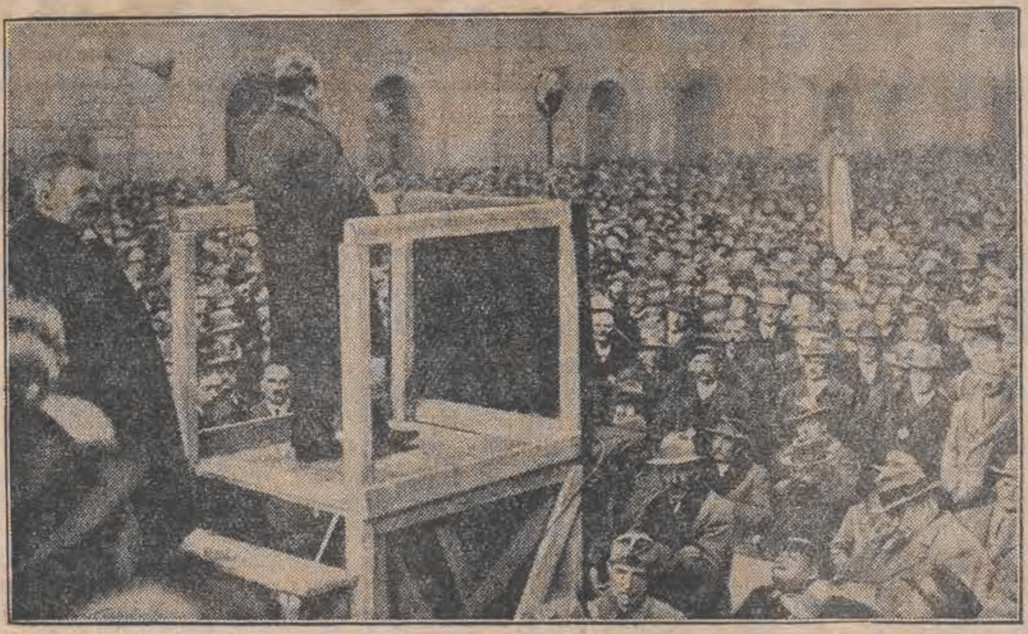

W Wiedniu odbył się imponujący zjazd organizacyj chłopskich, na który przybyło 25.000 wieśniaków. Na zdjęciu widzimy moment wygłaszania do przybyłych przemówienia przez kanclerza dr. Dollfussa.

Walka z następstwami wybuchów w kopalniach

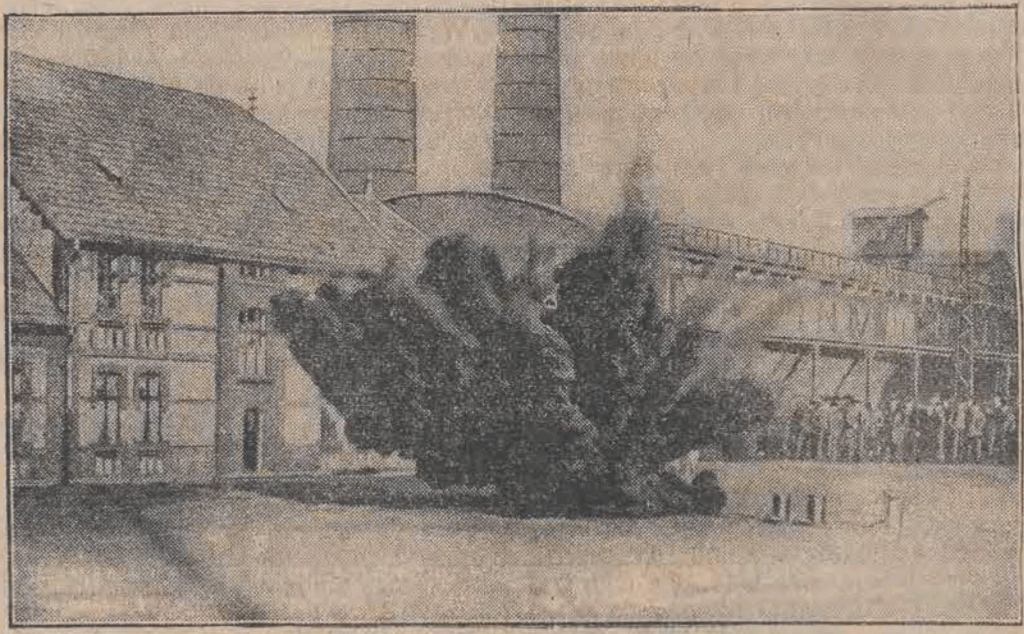

Celem pouczenia górników, jak należy zachowywać się podczas wybuchów w kopalniach, w Zagłębiu Ruhry dokonywane są eksperymenty ze sztucznemi wybuchami.

Wielki „Jacek“ w Królewskiej Hucie

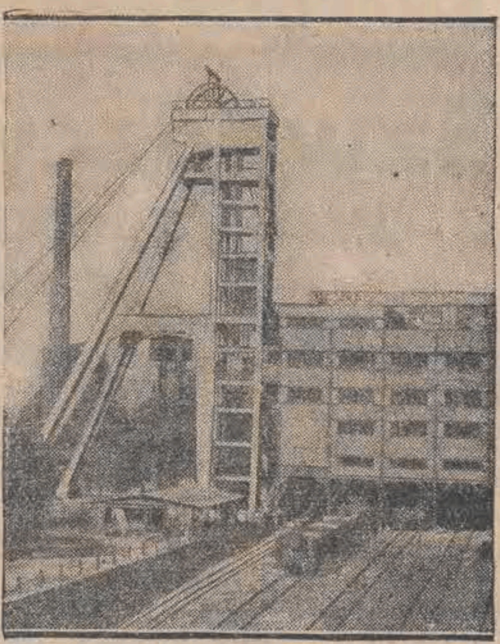

Na terenie miasta Król.-Huty powstał nowy szyb kopalniany pod nazwą „Wielki Jacek“ własność Polskich Kopalń Skarbowych jedyny tego rodzaju nietylko w całej Polsce, ale w całej Europie ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne. — Właściwością tego szybu jest wydobywanie węgla nie zapomocą wózków, tylko zapomocą skrzyń o pojemności 10 ton, dzięki czemu każdorazowo można wydobywać jeden wagon węgla. Do szybu dobudowana jest nowa sortownia, która sortuje na godzinę węgiel w ilości 450 ton, tak, że na jedną zmianę przypada około 3.000 ton. — Szyb „Wielki Jacek“ został już częściowo uruchomiony a całkowicie uruchomiony będzie w roku 1933.

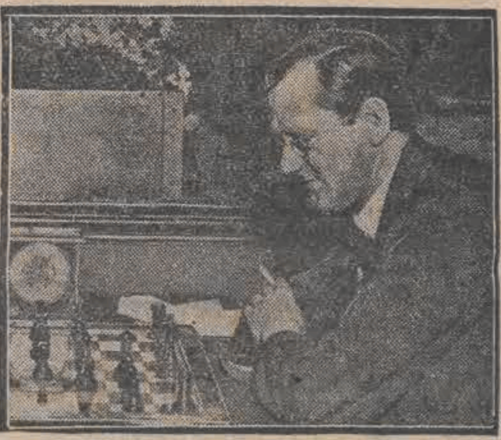

Jeden z najwybitniejszych szachistów świata, zmarł w wieku 50 lat.

Codzienna nowelka

Król stali się omylił...

— A więc panno Sylwio — rzekł dyrektor wielkiego, amerykańskiego towarzystwa ubezpieczeniowego do młodziutkiej, przystojnej agentki — trzeba przystąpić do dzieła! Czytała pani przecież w gazecie obszerny wywiad z tym królem stali, Stillsem. Z tego wywiadu można wyciągnąć szereg wniosków, a co najważniejsze poznać zwyczaje i kaprysy tego potentata. Od pani sprytu zależy bardzo wiele. Jeśli pani go zdoła ubezpieczyć, to pani tyle zarobi na prowizji, że przez szereg miesięcy będzie pani mogła korzystać z wypoczynku. — Wszelkie zarządzenia zostały już wydane. Auto czeka przed naszym biurem.

— Panie dyrektorze — odpowiedziała mu drżącym głosem. — Obawiam się, że nie podołam temu zadaniu. Jestem jeszcza taka młoda i niedoświadczona.

— Pani młodość i uroda, to największe atuty. Stills podobno jest wielkim kobieciarzem i sądzę, że pani potrafi b. wiele zrobić.

Na tem zakończyli rozmowę.

Sylwia szybko opuściła gabinet. Na dole czekało na nią piękne auto.

Do tej pory nigdy jeszcze nie jeździła taką piękną limuzyną.

— — — — — — — —

Król stali był niesłychanie zdenerwowany. Od godziny już krążył po wielkiej marmurowej sali i obrzucał przekleństwami kamerdynerów, którzy przychodzili go pytać, czy nie pragnie spożyć kolacji.

Dzień ten miał dla niego decydujące znaczenie.

Rozpoczął pertraktacje z największym swym konkurentem. Jeśli zdoła go usidlić zdobędzie nowe miljony. Jeśli jednak ten zauważy, że wpada w pułapkę, może to Stellsa wiele kosztować.

Król stali wie doskonale, że nawet gdyby pertraktacje przyniosły najgorsze rezultaty, krach nie będzie mu groził. Najwyżej straci poważniejszą sumę i na pewien czas zmniejszy zakres swej pracy. W tym wypadku tysiące ludzi znajdzie się na bruku, bez żadnych środków do życia, ale to go nie obchodzi.

Stills mimo to jest bardzo zdenerwowany. Tu przecież weszła w grę ambicja, ambicja człowieka, któremu do tej pory wszystko się w życiu udawało.

Krążąc po sali nagle zatrzymał się przy drzwiach.

— Czego? — krzyknął do zgiętego w pół kamerdynera, który najwidoczniej chciał mu coś powiedzieć.

— Jaśnie panie — otrzymał odpowiedź — przed pałacem zatrzymała się jakaś młoda pani. Auto jej się zepsuło i pyta, czy nie mogłaby u nas naprawić.

— Niech naprawi — mruknął Stills.

Kamerdyner już skierował się w stronę kurytarza Stills zatrzymał go jednak. Potrzebował jakiejś rozrywki, emocji.

— Czy ta pani jest ładna? — spytał. — A czy młoda?

— Młoda i mnie się zdaje, że bardzo ładna.

— W takim razie powiedz jej by przyszła na górę. Chcę z nią spożyć kolację.

Po kilku minutach kamerdyner wrócił na górę.

— Ta pani bardzo dziękuje za zaproszenie — rzekł — ale nie chce z niego skorzystać. Mówi, że jest nieubrana odpowiednio.

Zdumienie Stillsa nie miało granic. Przecież do tej pory nigdy mu się nie zdarzyło, by spotkał się z odmową ze strony kobiety, szczególnie gdy chodziło o wspólne spożycie kolacji.

Zeszedł więc sam na dół. Już na schodach zauważył młodziutką, przystojną blondynkę. Bawiła się z jego dwoma dogami, śmiejąc się dość głośno.

Na widok miljonera zmieszała się trochę.

— Bardzo przepraszam, że panu przeszkodziłam — rzekła, rumieniąc się po uszy. — Wracam od chorej przyjaciółki, śpieszę się do rodziców i nagle maszyna mi się zepsuła. Pański szofer sam zaofiarował mi swą pomoc i naprawia auto w garażu. Czy nie jest pan na mnie zły z tego powodu?

— Ależ bynajmniej — uśmiechnął się miljoner.—Bardzo się cieszę, że mogę pani pomóc. Ale proszę na górę, pani przecież tutaj nie będzie czekała. — Sylwia, bo ona przecież była tą dziewczyną, dość długo opierała się potentatowi, tłumacząc się, że jest nieodpowiednio ubrana. W końcu jednak uległa jego żądaniom.

Marmurowa sala wywarła na niej wielkie wrażenie.

— Jak tu cudownie — myślała. — Jaki ten człowiek jest bogaty. A mnie przecież chodzi o tak niewielką sumę. Dla niego ta asekuracja niema żadnego znaczenia, a ja niemal wszystko postawiłam na jedną kartę!

— Cudowna dziewczyna — myślał w tym samym czasie król stali. Ta z pewnością nie przyszła po to, by wydostać ode mnie pieniądze. Nie wygląda na taką. Bodaj, że jest pierwszą, która chyba jest bezinteresowna.

Z taką właśnie dziewczyną powinienem się ożenić. I kto wie, czy właśnie ona nie zostanie panią Stillsową?

— Jak tu jest cudownie — przerwała wreszcie Silwia milczenie. Niestety nic nie trwa wiecznie. Nawet miljonerzy w końcu muszą umrzeć.

— Ja się narazie tego nie boję — roześmiał się Stills. — Mój domowy lekarz twierdzi, że z pewnością dożyję do osiemdziesięciu lat.

— W życiu nie można niczego przewidzieć — mówiła dalej Sylwia. — Każdy może ulec jakiemuś wypadkowi.

Potentat spojrzał na nią uważniej.

— Ten temat mi się nie podoba — rzekł. — Czy pani nie jest agentką jakiegoś towarzystwa asekuracyjnego?

Sylwia nie wytrzymała jego spojrzenia. Zarumieniła się po uszy i poczuła, że z policzków spływają jej łzy.

— Zgadł pan—wyszeptała drżącym głosem. — To wszystko było oszustwo. Nie jechałam do żadnej kuzynki, auto zostało umyślnie uszkodzone, w myśl poleceń mego szefa. Pan mnie tak mile przyjął, że nie mogę dłużej kłamać. — Chciałam zarobić, ale widzę, że nie potrafię.

— Szkoda, że tak się stało — wycedził zimno Stills. — Okazuje się, że jednak jeszcze nie znam się na ludziach. Mnie się zdawało, że pani jest pierwszą kobietą, która nie chce ode mnie pieniędzy. Szkoda, wielka szkoda. Tu chodziło nie tylko o pani prowizję. Tu chodziło o coś więcej... A teraz już wszystko skończone... Niech pani wraca do domu.

Tłum. D.